

GAZETA KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO I ZAGRANICZNEGO

Z WARSZAWY DNIA 8. MAJA ROKU 1798. we WTOREK.

z Wiednia dnia 25. Kwietnia.

Do wiadomych okoliczności rozruchu na d. 13. zaszłego, dodać jeszcze potrzeba, iż ambassador Rzpłtey Francuskiej przed odjazdem swoim żądał od rządu 1.) ażeby officer przed domem jego strażymający skassawany został, dla tego, iż z bronią w ręku kupiącego się pospółstwa nie rozpędził. 2.) Aby komendant miasta i minister policyi hrabia de Pergen oddalonemi byli, z powodu, iż bezpieczeństwem publicznym lepiej się nie zatrudniali. 3.) Aby ieden z dowódców rozruchu, który zerwał chorągiew, publicznie był ukaranym, a chorągiew na dawne swoje miejsce przez policyą znowu postawioną została. Żądał albo ulkuteczenia tych warunków, albo paszportu. Oczekujemy teraz iaki wyrok względem tego zdarzenia wyda Dyrektoryat. — Mówią także, iż ambassador wyszedłszy nad schody pierwszy dał ognia do ludu i gdyby nadeszłe wojsko nie wstrzymało zapędu, smutneby ztąd zapewne wyniknęły skutki. — Na d. 14. wyłtał swego adjutanta do rządu w troykolorowym mundurze, a lubo odradzane mu, aby tego nie czynił, i aby tylko w zwyczajnej sukni go posłał, niechciał iednak przyśłać na to, i trzeba było mocnego oddziała wojska, dla zażenienia go przeciw zapalczywości pospółstwa. Za powrotem jego ambassador miał się zapytać, iak się pospółstwo z nim obeszło. Ta okoliczność równie iak druga, iż poseł tegoż samego dnia o godzinie 4. po południu, miał wyłtać kuryera do Paryża, którego iednak potym wstrzymał, wielu tu zażanawia. — Podczas audyencyi, którą poseł Francuski na dniu 8. miał u Cesarzowej Jmści, oświadczył iey, iż względem Neapolu żadney boiaźni mieć nie powinna, i ma sobie za miłą powinność donieść iey, iż Dyrektoryat w przyiaznym sposobie spory z Neapolem ukończy. — Z Padwy pod dniem 10. odbieramy wiadomość, iż wojska Austryackie w znaczney liczbie z okolicy Sanguinetto wkraczą do kraiu Weronińskiego. — W przeszłym tygodniu poszło także wiele wojsk do Węgier. Rządca komitatu iednego hrabia Althan został z powodu okoliczności politycznych z urzędu złożonym, hrabiemu także Forgatsch klucze szambelańskie odjęto. — Dnia dzisiejszego przybył kuryer z depezsami z Berlina.

Wyszło tu w tych dniach pismo w trzech językach pod tytułem: *Opisanie dokładne i historyczne rozruchu sprawionego przez ambassadę Francuską w Wiedniu, z powodu zawieszoney troykolorowey chorągwi na dniu 13. Kwietnia 1798.* Pismo to wydane przez P. Abnehmerna z chciwością tu jest czytane, a nawet przy gazetach bezpłatnie rozdawane, zamyka w sobie między innemi następujące szczeguły: — „Energia ducha publicznego i niezmiennie przywiązanie poddanych domu austryackiego do ich dobrego pana, wystawiła przeciw armiom francuskim w ciągu wojny nieprzelamaną tamę, a w dalszym czasie spowodowała negocyacje i sam pokoy. Przybycie legacyi francuskiej do Wiednia, miało być naturalnym skutkiem traktatu. Lecz brakowało w początku samym konwencyi przyjacielskiej względem mnowacyów, którychby Francuzi żądać mogli w Wiedniu, a których legacye ich wymagały u wyższych prawie innych mocarstw zagranicznych. Pewną jest rzeczą, że lud Wiedeński zdziwiony był najprzód niespodziewanym przybyciem Generała Bernadotte, który cały dotąd wojnie oddany, a obywatel dypłomacyjny, znajdował się w takowym

przypadku zawsze podległym swoim adjutantom i sekretarzom. Ci ostatni byli niekontenci z tonu żołnierskiego ambassadora, ten nie lubił równie postępowania swojej swity. Przykładał on wszelkich starań w samym przynajmniej początku do okazania w obeysciu swoim utrzymałości i grzecznego ujęcia, ale swita jego dała się widzieć cale w odmiennym sposobie. Składała się ona z młodych ludzi bez rozsądku i poloru, którzy bez względów na prawa narodu i sfunkcji towarzyskie, szdyżila zuchwałę z tego wżysztkiego, co jest najswiętszym i nayszacowniejszym w oczach innych narodów, okazywała wzgardę przeciw tym ustawom i zwyczajom, które się u nich nie znajdują, a przez obelżywe mowy okazywała dalekie chęci od ściślejszego zjednoczenia obu narodów, wżemle przyjaźni. Ludzie których wzrok byłtry głębiej wpatruje się w przyszłość, przewidywali ztąd niepomyślny w dalszym czasie obrot rzeczy, lecz pobjazająca dobroć Wiedeńczyków znosiła cierpliwie obelgi tych młodych ludzi, przypilniając iey iż to wiekowi, iż to niedolatkowi edukacyi, iż to brakowi doświadczenia, a minister J. C. Mci zdając się nie widzieć tych zniewag, zachowywał dla ambassady wielkie umiarkowanie pełne powolności, oczekując od czasu i rozwagi rządu Francuskiego wstrzymania takowych nieprzyzwoitości. Niepodobną jest rzeczą, aby rząd miał dokonana znajomość osobliwych przymiotów i wad ludzi legacyi składających, gdyż zapewne nie wybrałby do niey osob tak mało zdalnych do utrzymania i zagruntowania dobrej harmonii między obu mocarstwami. Wzłazę stan ten rzeczy nie długo mógł się utrzymać. Osobiste postępkie ambassadora, co dzień bardziej były wymagające, a zuchwałstwo swity coraz nieznośniejszym. Ambassada unikała z wżgardą wszelkiego społeczeństwa z osobami szacunkiem publicznym zaszczyconemi, wdając się tylko z zbiegłemi cudzoziemcami niewdzięcznością wyplacającami się ku iey ziem gościnnę, która ich z dobrocią przyjęła. Zda się, iż ambassada Francuska ułożyła plan poróżnienia iakimkolwiek bądź sposobem obu narodów. Bezliczne iey pretensye, nieustanne żądania będąc poczęści zaspakajane przez ministrów J. C. Mci z uleganiem i przyzwoitą roztropnością, ambassada ośzdyżila, iż nadszedł moment, w którym mogła rzucić ziarno niezgody między spokojnych mieszkańców Wiednia, a w przypadku gdyby się iey ten zamiysł nie udał, umyśliła oddać się z Wiednia pod iakimkolwiek pozorem, a ztąd nowe otworzyć pole niezgody między obu mocarstwami. Ah! iak dowodczy tych zaburzeń mało znali nieprzelamaną wierność poddanych Austryackich ku Monarsze tak powszechnie wielbionemu! iak się zawiedli w swoich nadziejach! (Tu następuje opis historyczny zdarzeń dnia 13.)

Na d. 12. i 13. Kwietnia Generał Bernadotte wybrał od bankierów wszystkie pieniądze do niego należące, a w teatrze oznaymił iż dłużey abonować się nie może, gdyż wkrótce wyiechać zamysł. Kazał w ukrytości robić chorągiew, i nalegał u robotników o przedkie iey ukończenie oświadczając im iż jeżeli na dzień 13. wygotowana nie będzie, iż mu się na nic nie przyda. Nagle iey wywieszenie wzięte było od iednych za krwawy znak wojny, od drugich za zniewagę narodu austryackiego, od innych za hałto do buntu. Wzburzenie powszechne pomnożyło się rozlana pogłoską, iakoby na iey słowa wolności i równości w języku niemieckim były wyrażone, a prawdy tey pogłoski zmierzchające się światło dnia doysć zabranialo. W początku samym rozruchu, groźna postać Generała Bernadotte z ręką zmierzoną ku pałafzowi, połączone z motażkami przeciw ludowi obelgami, niezgodnemi ani z edukacyą ani z rangą jego, rozżatrzwały tym bardziej zapalczywość ludu. Pisał potym list pełen groźb największych do ministra interesów zagranicznych J. C. Mci, nazywając w nim lud zgromadzony przed domem jego *zaiadłym moltochem*, i wymagając wyrażnie bez żadney wżłoki, pomimo zaszły już nocy iak nayprzysładniejszey satysfakcyi. Zapewniono mu ią, a minister J. C. Mci przysznaczony do Paryża baron de Degelmann nie bez niebezpieczeństwa przedarł się przez tłum ludu do palacu ambas-

sadora, i tam większą część tey burzliwej przepędził nocy. Na d. 14. Ambassador nie zachowując formy, ani zwyczajów między narodami przyiętych, wyłtał iednego z officerów swoich profito do Cesarza, nie prosząc dla niego o przyzwoitą eskortę, z żądaniem paszportu dla siebie. Cesarz Jmć wyłtał nawzajem do Ambassadora hrabiego Saurau i barona de Degelmann dla roztrząśnienia i ułożenia się względem tego wypadku, ale Ambassador w nie wchodząc nie chcąc, nalegał tylko na swoy wyjazd, chociaż iuz miało w tey głębokiej zostawało spokoyności, iakiey od wieków uzywa.

Zażanowmy się teraz nad tym ważnym w dziejach Dypłomatyki wypadkiem, iakiego nam przykadu spokoynę miało Wiedeń ieszcze nie podało. — 1.) Ambassador Francuski miał prawo wywieszenia znaków zewnętrzych, które podług sposobu widzenia mieszkańców Wiedeńskich inaczej przez nich uważane być nie mogły, tylko za znaki do buntu wzywające. — 2.) Miał prawo wprowadzania nowości tego gatunku, nieumowiwszy się wżród względem tego z rżdem Austryackim, wiedząc dobrze, iż artykuł 23. traktatu Campo Formio waruje między obu mocarstwami tenże sam ceremoniał, rangę i etykę, iaka była przed rozpoczęciem wojny zachowywana, wiedząc że dawni polowie Francuzcy żadnych herbów nie wywieszali, tym bardziej chorągwi. — 3.) Byłoz roztropnością ambassadora wprowadzać nowość, która powinna była koniecznie ściągnąć nieufność i wżtret tak dworu, iak całego narodu. — 4.) Gdyby poseł Wiedeński w Paryżu chciał tam wywieścić chorągiew Cesarzką, mógł zebę znaleźć u rżdu Francuskiego też samą opiekę, iaką Generał Bernadotte znalazł u rżdu Austryackiego. Lud Paryżki w gorącym zapale dumy narodowey, nie dopuściłzby się większych ieszcze gwałtowności od ludu Wiedeńskiego. — 5.) Co za cel miał ambassador w wywieszeniu chorągwi, która w Wiedniu zazwyczaj jest znakiem allarmowym w czasie pożaru, a we Francyi znakiem zwycięstwa, albo przywłaszczania iakiego kraiu. — 6.) W iakim zamiarze Generał Bernadotte sprowadził z sobą tak wiele młodzieży bez doświadczenia i żadney świata znajomości. Do czego mogło mu być przydatnych tylu adjutantów, w charakterze dypłomacyjnym, gdzie nie miał ani żołnierzy do komenderowania, ani żadney operacyi wojenney. — 7.) Jakie projekta mógł mieć ambassador czyniąc zawczasu ieszcze na d. 13. przygotowania do wyjazdu. — 8.) Jeżeli zamiary jego czyłte były, czemuż o nich nie uwiadomił ministrów J. C. Mci, czemuż kazał skrycie robić chorągiew, czemuż czekał zmierzchu dla iey wywieszenia. Niech świat cały sądzi o tym wypadku i odpowie na te zapytania.

z Londynu dnia 17. Kwietnia.

Uzbraiania we Włoszech i nad Renem daią powód domysłu, iż znowu na ładnie pożar wojny się zaymie. Mocarstwa lądowe obawiają się, aby za upadkiem Anglii nowe wstrząśnienia w Europie niepowstały. — W Manchester niedawnemi czasy 8. osób z łózka ściągnięto i do Londynu przed tajną radę zawieziono. Są oni w związku z więźniami stanu w Maidstone będącemi, a głównym przestępstwem ich jest, iż wszelkich przykładali starań do uwodzenia i namawiania żołnierzy, aby Francuzom w czasie wylądowania pomocnemi byli. Namowili tych, którzy do ich spłiku sklonili się do wykonania przyięgi, mianowicie regimenta które są z Szkotów i Irlandczyków złożone. Regiment kawalerji stojący w Manchester bardzo wiele do tego należał, spłikowi przyięgli sobie, iż jeżeli Parlament nie będzie chciał przyięć reformy, żołnierze złożą officerów swoich i publicznie bunt ogłoszą, iak tylko zaydzie rozkaz maszerowania przeciw nieprzyjacielowi wylądowaniem zagrażającemu. Xiążę Portland powziąwszy wiadomość o tak niebezpiecznym spłiku, kazał zaraz naczelników w Manchester aresztować, a w kiesze-

